

DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi & M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St-Germain, 5 Paris.

Dnia 3 lutego 1849.

O LEGALNOŚCI W REWOLUCYACH.

Artykuł pierwszy.

Postęp człowieczeństwa zawsze nieustanny, lecz zwykle powolny i prawie niewidzialny, wstępuje nagle, od czasu do czasu, na wyższy stopień udoskonalenia. Są to wielkie rewolucye w dziejach Ludzkości, długimi, jedna od drugiej, przegradzane wiekami; są to epoki przemian moralnego świata, tak jako w świecie fizycznym owe epoki *Tworzenia*, które Genesis objawiła a stwierdziło głębsze zbadanie natury. Jak jedne tak drugie nigdy wsteczne — zawsze postępowe; jak w pierwszych tak wtórych, widomy palec opatrności.

Alle epoki fizycznego świata ulegają jednostajnym i niewzruszonym prawdom, bo materya nie ma samowiedzy ani woli; moralne zaś rewolucye muszą zależeć po części od usposobienia i pojęć żyjącego wtedy pokolenia, bo tu postęp jest działaczem a materyałem duch i umysł ludzki — i lubo żadna potęga ziemiska nie stłumi zupełnie prawdziwej rewolucyi, przecieź zła lub dobra wola, fałszywe lub prawdziwe pojmowanie, samolubstwo lub poświęcenie, odracza ją albo przyspiesza; wykrzywia albo prostuje, znieważa, albo też uzacnia.

A że rewolucya nie materyę lecz ideę doskonali i przetwarza, przeto też najniebezpieczniejszym dla niej szkółem są fałszywe wyobrażenia, niedojrzałe, mętne i ściśle nieokreślone pojęcia — słowem, wszelka wątpliwość i dwuznaczność.

Rok upłyniony pozostanie pamiętnym prawdy tej dowodem. Sam jeden złowrogi a bezumny sofizmat *Legalności*, ściągając na Europę chmurę śmiesznych niekonsekwencji i bezecnych zbrodni; wytoczył strumienie łez i krwi; wszystkie niemal rewolucyjne ruchy z prostej, naturą rzeczy wytkniętej drogi, zepchnął na obłądne bezdroża, i jest dotąd plugawym, zjadliwym robakiem, toczącym wewnątrz wyzwalających się Ludów, a najdogodniejszą i najniebezpieczniejszą bronią w ręku samolubstwa i reakcyi.

Wszelka prawdziwa rewolucya, mając na celu przetworzenie i ulepszenie społeczne, zaszczepiając nowe instytucye i nową *legalność* — jest przez to samo antytezą i burzycielką dawnych, zużytych instytucyj i *dawnej legalności*; jakże ona zdoła burzyć je i zmieniać, a zarazem uznawać i szanować?

Co innego bowiem *Reforma* a co innego rewolucya. Reforma jest owym powszednim, mało widzialnym postępowaniem — Rewolucya nagłym, że tak rzekę, skokiem na wyższy szczebel, urzeczywistniającym dorazu, co długie

czasem wieki przygotowały powoli. Reforma rozwija ideę społeczną, już dawniej przyjętą. Rewolucya zaszczepia świeżo; dla pierwszej tak zwana droga legalna jest właściwą — dla drugiej bezsenssem i szaleństwem; Reforma podpira i lata, Rewolucya przetwarza i buduje; — Rewolucya przeto chcąc być legalną, nie jest ani rewolucją, ani reformą, ale poronionym płodem. Reforma nie wprowadza nowych zasad, nie zwalcza chorób społecznych bo ma na celu nie wyleczenie, lecz tylko uśmierzanie bólu; bo chcąc poprawić dawny stan rzeczy, uznaje go tęp samem i uświęca; inicjatywa reformy wychodzi od rządu lub od organów istniejących instytucyj — inicjatywa rewolucyi, wprost od Ludu.

Ruch europejski rozpoczęty w upłynionym, roku nie jest reformą, ale wielką i prawdziwą rewolucją; wszędzie on wyszedł od Ludu, wszędzie obwołał demokratyzm za ideę i zasady społeczeństwa; zadaniem jego jest wprowadzić w polityczne i społeczne życie chrześcijańską zasadę WOLNOŚCI, RÓWNOŚCI i BRATERSTWA, znaną dotąd jako dogmat. Rewolucya taka, musi iść wprost nie tylko ku demokratyzmowi, ale i ku Rzeczypospolitej, bo pierwszy bez drugiego nie jest możliwym; musi ona walczyć i bić na arystokrację i monarchizm, jako na antytezy chrześcijaństwa, dążące mocą swęj natury do niewoli, nierówności i rozdwojenia. Rewolucya więc nie powinna w żadne wchodzić z niemi sojusze, boby przez to uznawała wprost przeciwne sobie zasady — boby to było samobójstwem dla niej; — rewolucya taka powinna zawsze i wszędzie obalać legalność arystokracji i monarchii, a natomiast zaprowadzać własną.

Wszelka bowiem władza na świecie, zła czy dobra, prawa czy nieprawda, ma jakąś organizację, przepisy, a przeto i *legalność* swoją. Miał ją Kaligula i Neron, ma Mikołaj i Ferdynand Neapolitański, ma nawet herszt każdej złodziejskiej lub zbrojeckiej bandy. Rewolucya nie może bratać się z nimi, nie może posługiwać się żadną organizacją, żadną legalnością, okrom własnej jedynie.

Zaprawdę, rewolucya chcąc iść drogą starej legalności, jest to bezsens poczęty w mózgownicach przewrotnych, albo też pedantyczną zbłąkanych doktryną; — dziwoląg, bez żadnych warunków życia — rodzący się martwo — lub konający przy powiciu.

A przecieź wszystkie niemal europejskie Ludy, dozwoliły otumanic się blichtrzem onej zdradnej legalności; wszystkie niemal biorąc rewolucję za reformę, nieumiejąc różnić tych dwóch pojęć — zawiodły ludzkość i siebie, i na nowo rozpoczynać muszą.

Oby to gorzkie i krwawe doświadczenie nie pozostało

grochem o ścianę rzucał. Oby europejskie Ludy poznały na koniec, że Naród rozpoczynający rewolucję, sam ją powinien dokonywać, a nie oddawać w ręce tym, przeciw którym ją podniósł. Oby poznały, że rewolucja, to nowożytny Alcyd, wymiatający do czysta Augiaszowskie chlewy z monarchicznego plugastwa, nie rozprawiający się z potworami trapiącemi człowieczeństwo — nigdy, niczem innem, okrom maczugi. Oby poznały że nic nie wysejmuje i nie wyradza, dopóki wróg trzyma w ręku skarb i wojsko, że legalność monarchiczna ma sposoby na sposoby; że na uchwały sejmowe — są rozkazy ministeryalne, na kluby i stowarzyszenia — doraźne sądy i stan oblężenia; na wolność druku — kamasze i kule. Oby poznały, że gdzie rewolucja własnej nie zasieje legalności — tam wnet, jak chwast na nieczyściej roli, wzrośnie bujno legalność Radetzkich, Steinerów, Windisgraetzów i Hamersztainów, a ich plonem.... *krew, groby i niewola.*

SKŁADKA

NA RODZINĘ ROBERTA BLUMA.

(Lista piąta.)

Moisac. — Klimiec 25 c. Kuźma 25 c. Konopka 25 c. Przecież 25 c.

St. Oyen. — Padziński 50 c.

Haguena. — Achmatowicz 10 c. Balon 30 c. Bezart 50 c. Bukow 25 c. Hryniewicki 15 c. Jankowski 15 c. Jawojsz 50 c. Jeleń 15 c. Kern 25 c. Krzywiński 25 c. Łęczycki 5 c. Maciukiewicz 5 c. Makowski 25 c. Niemirycz 25 c. Obolewicz 25 c. Roman 50 c. Sławęcki 15 c. Sopoćko 15 c.

Le Mans. — Fontana Ignacy 2 fr. Fontana Makary 2 fr. Gałkowski 25 c. Lubowidzki 50 c. Nartowski 25 c. Sienicki 25 c.

Vaas. — Lisicki 2 fr.

Ecomoy. — Nowicki 25 c.

Solmes. — Zawadzki 2 fr.

St.-Amand. — Gabriela Bottard 50 c. Osmolski 50 c. Bobiński 25 c. Biniaszewski 25 c. Biniaszewska 25 c. Łazowski z synem 10 c. Wasilewski z żoną 30 c. Olkuszewski z żoną 25 c. Skrzynecki z żoną 25 c. Dąbski 10 c. Pozostałość po mszy 50 c.

Tarbes. — Borowski 10 c. Śliwiński 15 c. Krawczyński 15 c. Rogaliński 20 c. Dulemba 50 c. Dankowski 25 c. Janowski 20 c. Zarzecki 25 c. Przyborowski 50 c. Okolski 50 c. Jankiewicz 50 c. Piotrowski 15 c.

Château Gontier. — Szuniewicz 30 c.

Carrière-sous-Poissy. — Kierzkowski Leon 50 c.

Evreux. — Bogusławski 50 c. Cygański 50 c. Wrzesniowski 50 c. Zawiski 50 c.

Thués. — Kowalczewski 1 fr.

Wniesiono do Redakcyi *Démocratie Pacifique.* fr. 25 75 c.

„ „ Z list poprzednich. fr. 121 90 c.

Ogółem. fr. 147 65 c.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Lwów 5 stycznia... — Nie łatwa to rzecz, kochany przyjacielu, dać ci jasne wyobrażenie o stanie naszej prowincji po zbombardowaniu Lwowa; trzebaby wyliczać długie a długie pasmo zbrodni i bezecności popełnianych w każdym zakątku Kraju. — W stolicy stan oblężenia, zgrozy rozpasanego żoldactwa — na prowincji bezrząd zupełny, stan gorszy od przedspołecznego, bo na pozor jakby rozpadanie się społecznego ciała.

A przecież to wszystko nazywa się Konstytucją i Legalno-

ścią! — Krom Lwowa, nie mamy stanu oblężenia (1), ale za to powszechny stan rozboju.

Jak podróżny zrabowany i zbity, dziękuje Bogu, gdy go zbójcy pół-żywego zawleką do swej gawry, bo w niej pewnością się widzi, tak nie jeden dla bezpieczeństwa uchodzi do Lwowa, choć tam na ulicy można dostać kulę w łeb, albo pójść w kamasze.

Okropne to, obrzydłe położenie, a zarazem dziwaczne i śmieszne. Nie odjęto nam *de jure* żadnej niby konstytucyjnej swobody, ale *de facto* wszystkie depcą i pogardliwie kopią nogami. — Gwardye narodowe nie są rozwiązane, ale bandy żoldackie ciągnące do Węgier, za przybyciem do każdego miasta lub miasteczka, rozpoczynają swój pobyt od porągania strażnicy gwardyjskiej, a bicia, kałeczenia i mordowania gwardzistów. — Wolność druku niby nie zniesiona, ale dziennikarzy biorą w rekruty, a drukarzom grożą zburzeniem domów, jeżeliby drukowali dzienniki rządowi nie mile. Wicie zapewne o wzięciu w rekruty Dobrzańskiego, członka Rady Narodowej Centralnej i redaktora naczelnego Gazety Narodowej. Porwano go od żony i dzieci, dla zamordowania po męczeńsku, powoli — bo on tak słabowity, że niedługo wytrzyma pod karabinem. Własność prywatna niby nietykalna — a żołnierstwo po szynkach i sklepach zabiera co chce w oczach oficerów, a komendant Stanisławowa, nazwiskiem Hercmanowski, zmuszał kupców, aby mu co 10 dni mieniali po 600 złr. papierowych na brzęczącą monetę, nasyłając po kilkunastu żołnierzach do pomieszczeń tych, którym taka zamiana nie była do smaku. Bezpieczeństwo osobiste niby ustawami zaręczone — a podpalacza lub mordercę nikt nie chwytą, nie ściga — a jeżeli żołnierz w biały dzień, na ulicy, publicznie, skaleczy cię lub zamorduje, dowódca mówi że to z austriackiego patriotyzmu, z przywiązania do cesarza.

Zapytasz zapewne: „*I cóż Kraj mówi na to?*” — Kraj przyjacielu, nie traci otuchy. Każdy z nas, tłumi ból w piersiach, zaciska zęby i powtarza sobie: „*Jeszcze Polska nie zginęła.*” Gwałtowność wrogów potęguje w nas nienawiść, ostateczność podnosi ducha. Młodzież nasza tłumami spieszy do Węgier, bo pomimo zarazy Słowianizmu i zabiegów Czechomanii, Kraj nie wyrozumował — ale odgadł zdrowym gospodarskim instynktem, że Węgry są wysunięciem na przód posterunkiem europejskiej rewolucji — że choćby nawet upaść mieli — chlubnie jest i pożytecznie, dać gardło na straconej poczie; że polityczna prawda, poświęcenie się i rzutkość do czynu, nawet mniej ogłędna, byle pocziwa — jest dla upadłego narodu jedynym sposobem odzyskania bytu, lepszym i pewniejszym nad wszelkie dyplomacye i walenrodziny.

Ten zapal ku Węgierskiej, czyli raczej demokratycznej sprawie, oraz godne postępowanie większej części posłów naszych na austriackim sejmie, jest dowodem o ile Galicya postąpiła w politycznym wykształceniu. Galicyjskie dzienniki najpierw oceniły trafnie kroacko-węgierską wojnę, i zgubną czeskiego Słowianizmu dążność; głos powszechny potępił u nas kilku posłów naszych, którzy z nieudolności lub złej woli, popierali na sejmie Czechów i prawą stronę; na koniec podwójny upadek kandydatury Adama Potockiego w Krakowie, przekonywa, że naród umie rzecz osądzać zdrowo i pocziwie.

(1) Ten list pisany przed ogłoszeniem Galicyi w stanie oblężenia, dopiero w tych dniach odebraliśmy, jakkolwiek spóźniony, podajemy w całości, bo obejmuje szczegóły niejednemu z czytelników nieznanne.

Nie lękam się więc przyjacielu, o przyszłość naszą. Wierzę niewzruszenie, że Galicya nie zawiedzie ojczyźnej sprawy, że w chwili czynu dopełni swęj powinności; wierzę w sprawiedliwość Boską, a przeto i w Polskę. — Ale nie mogę zamilczeć o szatańskim uorganizowanym systemacie oszczerstwa i potwarzy, na ohydzenie i zdyskredytowanie Demokracji. — Inicytywa tego steku bredni, plugastwa i złości, wyszła i wychodzi od rządu i biurokracji austriackiej — ale ten kał rozbrzgują na wszystkie strony, koterye monarchistów i arystokratów wszelkiego rodzaju i gatunku, zamaskowane barwami polskości — słowianizmu, a nawet i demokracji — doktrynery wierzący jeszcze w legalność i konstytucyjność; Walenrody i dyplomacy, którym zdaje się, że Niemca i Moskala wywiodą w pole — egoiści niedbający o wolność i ojczyźną — wyrodki pragnące utrzymania obcego jarzma — słowem wszystko cokolwiek naród mieści w swém łonie bierności, plugastwa i zgnilizny; a gawieź obojętnych i głupich słucha i poklaskuje — bo nie znając krajowej i emigracyjnej przeszłości, nie umie odpowiedzieć.

Haniebny ten spiszek, nie śmiał wprost uderzyć na Towarzystwo Demokratyczne. Zaprawdę — jak wystąpić przeciw zasadom tryumfującym w Europie, uznanym przez wszystkich dobrze myślących, za jedyną nadzieję i rękojmię wyzwolenia? Uderzył więc na władzę Towarzystwa, na osoby, na Centralizację, rozciągając podstępnie tę nazwę na całe Towarzystwo, aby ohydźwyszy kilku — ohydźwyszy tysiące — a nakoniec i zasady.

Spiszek ten zawiązany za Stadyonowskich u nas czasów — popierany przez Bajrat i Towarzystwo Ziemiańskie, znalazł godny siebie organ w dzienniku Meciszewskiego. Ale przed zbombardowaniem Lwowa, plugawa ta szajka nie śmiała iść w zapasy z opinią publiczną. Nadaremnie Meciszewski dąsał się i zrywał — zecery nie chcieli drukować zaprzędanego dziennika, tak zwani Bajratowicze chyłkiem przemykali przez ulicę, aby ich niewytykano palcami — kto miał resztę sromu na czole, odstępował zbrodniczej spółki i publicznie ogłaszał nawrócenie się swoje — teraz hurtowne zwycięstwo reakcyi ośmieliło wszystkich jej spółników — teraz zuchwale zadzierają głowę, pryskając dokoła jadem kłamstwa, obelgi i złości.

Trudnoby było rozmazgiwać tę kałużę plugastwa i błota. Jeżeli macie paszkwil Zaleskiego wydany w Krakowie a rozpowszechniany w Kraju, to możecie powziąć wyobrażenie o przewrotnej beczelności a razem niezgrabności tych bezwstydných oszczerców. Wedle nich, Demokracja przygotowała i sprawiła rabację w 1846, Demokracja namówiła Żydów i Niemców w Poznańskim do mordowania powstańców, Demokracja Prusakom podsunęła myśl piętnowania jeńców naszych, Demokracja zbombardowała Kraków i Lwów; Demokracja zaprzędała Niemcom i Moskalom kraj i Emigrację — zgola Demokracja to zbiór hajdamaków, opryszków, zbojów, złodzieiów i zdrajców kraju; a co przytém śmieszne, że nie śmiejąc wymieniać Demokracji, boć i najciemniejszy poznałby się do razu na oszczerstwie nazywając wszystkich Demokratów centralizatorami, aby tą mniej utartą w kraju nazwą oszukać nieświadomych.

I ty kochany Przyjacielu, masz w tém wszystkiem porządną schedę obelgi, przypadającą z działu na każdego demokratę. Zaprawdę, trudno byłoby wierzyć aby ludzie jakkolwiek zli lecz przy zmysłach, mogli występować z takimi beczelnemi głupstwami — wszakże stare przysłowie niesie, że głupi zawsze znajdzie głupszego który go słucha.

Lecz niemyśl przyjacielu, aby tych głupców było u nas tak wiele, prawda że Galicya długo w letargu i tylko pośrednio i ubocznie mająca udział w dawniejszych wstrząśnieniach i pracach Ojczyzny — najmniej może zastanawiała się nad niemi, może przez brak doświadczenia i rozwagi; najmniej umiała oceniać zdarzenia i ludzi — ale kilkomiesięczna wolność druku oświeciła ją niemało. Poznała przyczyny upadku powstania 1831 roku, poznała i serdecznie przyjęła zasady demokracji za któremi, jako tkwącemi w przeszłości i obyczajach naszych szła w 1846 roku, bardziej instynktowo niż wyrozumowanie; poznała prace, zasługi i zasady Demokratycznej Emigracyi, i zatwierdziła je uroczystem uznaniem w zniesieniu pańszczyzny — urządzeniu stowarzyszeń i w każdym publicznym ruchu narodowym. Obelgi przeto kontrewolucyjnego spisku, są tylko dowodem niemocy i zbrodniczej przewrotności. I nie w tém dziwnego: nikczemnik i zbrodzień, jest z natury swęj wrogiem prawych i poświęcających się ludzi. Tak bywało zawsze i wszędzie.

Przypominam sobie, że w młodości mojej znałem w Sano-
ckiem starego szlachcica, utrzymującego z całą powagą przekonania, że carycowa Katarzyna przekupiła Kościuszkę aby zrobił rewolucję, dla dania pozoru Moskwie do zabrania reszty Polski. Widać było, że sięgając pamięcią Kościuszkowskich czasów wierzył i powtarzał oszczerstwa wtedy rozsiewane. Więc i dzisiejsze potwarze puszczajcie mimo uszu. Złość nieprzyjaciół wolności i Polski, jest dowodem zasług Demokracji. Snać ona im solą w oku. Czas i naród wymierzy sprawiedliwość, potwarz zniknie bez śladu — i chyba za lat kilkadziesiąt, jaki stary głupiec opowiadać będzie żakom przy kominie, jak to za jego czasów Mikołaj przekupił Konarskiego, a Metternich Wiśniowskiego i to wielkimi zapewne pieniędzmi, kiedy Konarski dał się za nie rozstrzelać a Wiśniowski powieść — ale wtedy będzie to groch o ścianę rzucany — bo nie znajdzie głupszego od siebie któryby mu uwierzył.

Od granic Polski 17 stycznia..... Nasz legion w walce pomiędzy Arad i Koszycami, zdecydował zwycięstwo i podniósł uwielbianie męstwa Polaków do tego stopnia, że najmniejszy oddział polski, ożywia wojsko węgierskie, a tworzy nieprzyjaciela; dla tego to tę małą garstkę naszych nie przenoszącą 2,000 osób, podzielono na trzy oddziały, jeden jest w obozie, w okolicach Arad, drugi pod Preszowicami, a trzeci około Koszyc. — Bem pobił Puchnera w Siedmiogrodzie, wtargnął na Bukowinę, zabrał ze stad cesarskich 600 koni i z tą zdobyczą cofnął się do Siedmiogrodu, ale nie jest prawdą, aby był zmuszony cofnąć się przed powstaniem chłopów, jak to dzienniki austriackie głosiły. Komenda wojskowa sili się wprawdzie zorganizować pospolite ruszenie chłopów, na Bukowinie i w Galicyi, lecz jej się nie udaje to piekielne dzieło, chłopci nie chcą się gromadzić ani uzbrajać. — We Lwowie Sobor Sto-Jurski, *in pleno vigore*, wydał odezwę do Rusinów: «aby zdolni nosić broń, teraz dowiedli czynem, że są wierni przyrzeczeniom, bo nie można spać kiedy się u sąsiada pali.» — Kapitałści pochowali złoto i srebro, kto jeszcze ma pięciorynkowy papier, zmuszony jest drzeć go na cztery części, aby kupić to, co niezbędnie do życia potrzebne. — Znowu wysłano deputację do Ołomuńca z żądaniem, aby Galicyi nie dzielono na dwie gubernie. Są w tej deputacyi: Karól Jabłonowski, Piotr Wasilewski, Franciszek Piller, Krzeczonowicz, podobno Sanguszko z Tarnowa, Adam Potocki i Bochenek z Krakowa. — Nie dawno uwieziono i oddano do wojska Ob. Pru-

skiego, za to, że po wyjściu z więzienia w kwietniu, wydał małe książeczki: «Więźniowie w r. 1846 — Arystokracja i Demokraci polscy — Teofil Wiśniowski pod Narajowem.» — Grossa uwięzionego w listopadzie, wypuszczono na wolność.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Niemcy. Po odrzuceniu przez Sejm frankfurcki, dziedzicznego tronu Niemiec, król pruski sprzeciwia się ustaleniu cesarstwa niemieckiego i chce przestać na federacyi. Sejm frankfurcki który był przeciwnym utrzymaniu federacyi, już pierwój proponowanej przez Austryę, pozna teraz zapewne swą nicość i rozwiąże się bez dokończenia dzieła. Zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych było zadaniem tego sejmiku, który uległszy raz dążnościom reakcyjnym, stał się bezwładnym. — Teraz wrócili rzeczy do dawnego stanu i cesarz austriacki i król pruski powołują się na traktaty z r. 1815. Ustala przyczyna chwilowego nieporozumienia pomiędzy temi gabinetami i każdy z nich ma nadzieję, przedłużenia despotycznych rządów w wydzielonych im, kongresem wiedeńskim krajach, przeważszy je monarchicznie konstytucyjnymi. — Lecz nie ten był cel rewolucyi marca. Reakcja może opóźnić ale nie odwróci ich skutku. — **W Prusach.** Rozwiązanie sejmiku, pociąganie do odpowiedzialności deputowanych za objawiane zdania, dowolne nadanie konstytucyi, utrudnianie wolności druku, trwający po wielu miejscach stan oblężenia, wszystkie te okoliczności wpłynęły zapewne nie mało na odbywane obecnie wybory. Uważając przecie, że w całym państwie, że niemal, w każdej prowincyi, dwie trzecie części wyborców, są Demokraci, nie można nie przyznać, że demokratyczne uczucia ożywiające Niemców, coraz silniej rozkrzewiają się i w Prusach. I spodziewać się należy, że przyszły Sejm złożony z deputowanych, których wyborcami są ludzie postępu, oceni właściwie przedstawioną im do przejrzenia, a tem samem i do zmienienia w miarę potrzeb czasu, konstytucyę.

Austrya. Podycona kredytem sejmiku kamaryla, zamierza wynoszącą dziś 500,000 armię austriacką, powiększyć o 200,000 ludzi. Sejm w Kromieryżu w znacznej większości, jest ciągle przeciwnym obecnemu ministeryum. Przy odnowieniu bióra w miesiącu styczniu, Smolka został obrany prezesem; większością głosów 201 przeciw 103, i wszyscy deputowani powołani na członków bióra, należą do lewej strony. Spór o pierwszy artykuł konstytucyi, «wszelka władza pochodzi od ludu» znowu był przedmiotem żwawych obrad, ministeryum utrzymywało, że ten artykuł został zupełnie odrzuconym, a znaczna większość sejmiku oświadczyła, że nie był odrzuconym, ale tylko odroczono rozprawy nad nim. Na posiedzeniu dnia 12 stycznia deputowany Machalski, przedstawiając że po zombardowaniu Lwowa dnia 2 listopada, bez najmniejszego powodu, po wymordowaniu wielu osób płci obojg, ogłoszono miasto w stanie oblężenia, a potem rozciągnięto ten stan do całej Galicyi, Krakowa i Bukowiny, zaprowadzono oraz prawo sądów doraźnych, żądał przeto aby ministrowie odpowiedzieli, 1° jakie przedsięwzięto kroki w celu pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców tego nieszczęścia, jakiego Lwów doznał? 2° Co mogło być powodem gubernatorowi Zalewskiemu i generałowi Hamerstein, do ogłoszenia stanu oblężenia i stanowienia sądów doraźnych, kiedy się nie objawił żaden rozruch, rokosz, lub powstanie przeciw władzom, kiedy powstańcy węgierscy, wedle urzędowych wiadomości, zwyciężką walką zostali wyparci z Bukowiny do Siedmiogrodu? 3° Dlaczego rozbrajając Galicyę użyto tak ostrych środków, jakich nie używano ani po r. 1831, ani w r. 1846? bo pooolbierano nawet strzelby, w obecnej porze roku, koniecznie potrzebne przeciw drapieżnym zwierzętom, których w okolicach leśnych jest wiele i znaczne czynią szkody. Nakoniec co mogło być powodem, nie dającego się usprawiedliwić ścieśnienia wolności druku, a noszenie barw i ubiorów, najzwyczajniejszych w tym kraju, wystarcza do oddania pod

sąd wojenny najspokojniejszych mieszkańców? — Interpelacyę tę podpisało kilkudziesiąt posłów, a cała izba poparła ją jednomyślnie. W skutku czego prezes zgromadzenia zaważwał ministrów o spieszną odpowiedź.

Węgry. Podług najpodobniejszych do prawdy wiadomości, Armia węgierska koncentruje się w okolicach po nad rzeką Theiss, gdzie ludność nie jest złożona z różnorodnych żywiołów. 23 stycznia Austriacy zostali pobici w okolicach Szolnok. Koszuth jest w Dobreczynie. O wyprawie jen. Bema na Bukowinę nie które dzienniki stwierdzają wiadomość udzieloną nam przez naszego korespondenta, którą wyżej podaliśmy. Gazeta Wrocławska, podług listu pisanego 24 ze Lwowa, donosi że jen. Bem maszeruje ku Lwowu.

W Galicyi, tam gdzie używają potocznie dyalektu ruskiego, nauki będą wykładane w niemieckim języku, dopóki nie będzie dostatecznej ilości nauczycieli i uczniów, posiadających język ruski. Gdzieby już można używać tego języka do wykładania nauk, tam obok wykładu po rusku, nauczyciel jest obowiązany te same nauki i po niemiecku wykladać. We wszystkich gimnazjach; uczniowie z obowiązku muszą się uczyć języka ruskiego; polskiego ten, kto zechce, lecz tak ruskiego jak i polskiego języka nauczyciele, będą płaćni przez uczących się. — Tak więc teraz jak dawniej, język niemiecki ma pierwszeństwo w Galicyi, po tylokrotnych przyrzeczeniach wprowadzenia do szkół języka narodowego. — Miłkołaj nowo wydanym ukazem postanowił: «Polacy sposobiący się do urzędów wyższych, obowiązani są aplikować się w jednej z gubernij Wielko-rosyjskich, to jest w głębi Rosyi, aby poznali system biórokracyi rosyjskiej i aby się obeznali z zwyczajami i obyczajami życia rosyjskiego.» Czyli co na jedno wychodzi, aby się wprzód zmoskali.

(Gaz. Wrocław.).

Zgłosić się zechcą, Żochowski Stanisław do Jankowskiego Wincentego i Cieszkowskiego Kazimierza; Pieczyński Teofil doktor, i Kostecki Józef do Hankowskiego Franciszka; Adamski Leopold, Jezierski Hieronim, i Rożyński, były urzędnik poczty, do Adamskiego Ludwika; Maksymilian Małewski z Staszowa (Sandomierskiego) i Juliusz Wrotnowski z Warszawy, do Majewskiego — w Haguenau (Bas Rhin).

Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego doniesienia.

«W roku przeszłym Centralizacya, wezwwała członków Tow. Dem. do przyścia w pomoc nowo przybyłym emigrantom. Polacy z St.-Amand (Cher), nie udali głuchych i nie czułych na nędzę brata, i pospieszyli z ofiarami, na ręce moje jak następuje.

Biniarzowski Józef fr. 2 c. 50, Gérard Annetta żona fr. 2 c. 50, Bronikowski Feliks fr. 2, Bobinski Michał fr. 2, Osmolski major fr. 1 c. 50, Skrzynecki Antoni fr. 1 Olskuszewski Piotr c. 50, Karczewski Albert fr. 1, razem fr. 13.

Dyrekcya trzeciego maja, w r. z. zrobiła odezwę przez swego na ówczas dyrektora w St.-Amand, Sz. Osmolskiego majora, o pomoc dla nieszczęśliwej wdowy i sieroty, po s. p. Zdzichwiewcu poruczniku pól. 1 ułanów. Baczac na ogrom nieszczęścia wdowy i sieroty, i na przedstawienie Sz. Osmolskiego, kwotę wyżej wymienioną przesłałem w styczniu r. b. na ręce Sz. Boczkowskiego, kassjera Towarzystwa Trzeciego Maja, z przeznaczeniem dla wdowy i sieroty po s. p. Zdzichwiewcu, lecz gdy na kilkokrotne wezwanie Szanow. Osmolskiego, Sza. Boczkowski uwiadomić nie raczył onego, czy ten grosz wdowie doszedł do przeznaczonego celu. Ja, jako odpowiedzialny przed dającymi, proszę niniejszém, Sz. Boczkowskiego, dawniej mieszkającego, Suger N. 3 à Paris, aby uwiadomił Centralizacyę Tow. Demokratycznego Polskiego, czy wyżej wspomniona wdowa, korzystała lub nie, z pomocy bratniej, z jaką zakład St.-Amand pospieszył — gdyż w takim, a nie innym celu, ta summa przesłana na jego ręce została. — Pozdrowienie i Braterstwo.

St.-Amand (Cher), d. 4 Grudnia 1848.

W. DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ELICY MIGNON, 2.